Leszek Czapski[1]

Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków (PP PKZ)

The State Enterprise of Monument Conservation Laboratories

Przedsiębiorstwo, które jak na czasy PRL było fenomenem, na bazie którego powstała tzw. polska szkoła konserwacji zabytków. Definiując określenie i znaczenie pojęcia „konserwacja zabytków" zgodnie z treścią i duchem Karty Weneckiej[2]: konserwacja zabytków jako zabieg konserwatorski polega na działaniu, którego celem jest zapewnienie zabytkowi przetrwania w miarę możliwości w niezmienionym stanie oraz zapewnienie zwolnienia procesu jego degradacji.

Konserwacja zabytków jest więc dziedziną o interdyscyplinarnej strukturze skupiającą specjalistów z wielu dziedzin nauki zajmujących się zachowaniem zabytków. Do realizacji tych celów niezbędne jest zaangażowanie niekiedy wielu zespołów i ekspertów, począwszy od badań historycznych, ikonograficznych archeologicznych, architektonicznych itp. i zatrudnienie do realizacji specjalistów z wielu dziedzin nauki, artystów i rzemieślników przy użyciu starych technik, jak też zastosowanie współczesnych rozwiązań materiałowych i technologicznych, we współdziałaniu w tym zakresie z uczelniami i instytutami naukowymi.

W Polsce, która w wyniku nieszczęśliwych zawirowań naszej historii, począwszy od najazdu szwedzkiego, poprzez rozbiory, aż po dwie wojny światowe, poniosła ogromne straty w obszarze dziedzictwa kulturowego, zagadnienie ochrony ocalałych i zniszczonych zabytków będących świadectwem naszej historii i tożsamości narodowej stało się dla naszego państwa zagadnieniem niezwykle ważnym.

Obszar strat w tym zakresie był olbrzymi. Aby powstrzymać proces degradacji i ratować ocalałe zabytki, zaistniała potrzeba stworzenia organizmu, który byłby w stanie temu podołać. Taką okazją była decyzja ówczesnych władz o odbudowie Warszawy, które dekretem KRN powołały w 1945 r. Biuro Organizacji Odbudowy Stolicy przekształcone następnie przez prezydenta miasta Mariana Spychalskiego w Biuro Odbudowy Stolicy (BOS). Biuro to kierowane było przez wybitnych konserwatorów zabytków, wśród których byli m.in. prof. prof. architekci konserwatorzy zabytków Jan Zachwatowicz[3], Piotr Biegański[4] i Mieczysław Kuźma[5].

Dla realizacji zamierzeń podjętych przez BOS z zakresu odbudowy obiektów zabytkowych w stolicy, jak też w kraju zaistniała potrzeba stworzenia organizacji wykonawczej mogącej temu podołać. I tak Zarządzeniem MKiS z dnia 25 VII 1950 r. powołano Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków, które powstało na bazie istniejących przy Ministerstwie Kultury i Sztuki Pracowni Konserwatorskich istniejących od 1945 r., przejmując od nich część kompetencji. Pierwszym dyrektorem i organizatorem tego przedsiębiorstwa został arch. Mieczysław Kuźma.

Rozpoczęła się praca nad organizacją przedsiębiorstwa, które miało za zadanie podołać olbrzymiemu wyzwaniu, jakie przed nim postawiono, a mianowicie ratowaniu ocalałych z pożogi wojennej zabytków. Priorytetem tego przedsiębiorstwa były początkowo prace związane głównie z konserwacją zabytków architektury. Zabytki architektury w procesie tworzenia tego przedsiębiorstwa były kręgosłupem spajającym większość specjalności konserwatorskich, artystycznych i rzemiosła.

Zaistniała potrzeba równoległego tworzenia specjalistycznych pracowni badawczych, na bazie których mogły powstawać pracownie projektowe wykonujące dokumentację konserwatorską, a następnie wyspecjalizowane pracownie wykonawcze, które zatrudniały historyków, archeologów, badaczy architektury, historyków sztuki, ekspertów z zakresu konstrukcji budowlanych, drewna, parków i zieleni, urbanistów i wielu innych specjalności rzemiosła artystycznego i rzemieślników konserwatorów. Polska w wyniku II wojny światowej poniosła olbrzymie straty w wyrazie materialnym, ale przede wszystkim ludzkim. Najlepsza kadra fachowców począwszy od naukowców po rzemieślników została zdziesiątkowana. Niektóre zawody z zakresu rzemiosła artystycznego przestały praktycznie istnieć. Wszystko trzeba było odtwarzać na nowo. Brakowało rzemieślników, w szczególności specjalizujących się w rzemiośle artystycznym, artystów malarzy, rzeźbiarzy, sztukatorów, snycerzy, pozłotników, konserwatorów metalu, drewna, mebli artystycznych, tkaniny, stolarki artystycznej, i wielu innych, którzy byli niezbędni przy konserwacji zabytków. To PP PKZ zaczęły odtwarzać zanikające, a niekiedy już nieistniejące zawody konserwatorskie i rzemieślnicze oraz skupiły w swej organizacji wybitnych specjalistów konserwatorów. Były poligonem

praktycznym dla nowej kadry konserwatorów, która osiągnęła najwyższe wtajemniczenie zawodowe.

Dzisiejsza kadra konserwatorskiego rzemiosła jest pokoleniem mającym korzenie wywodzące się w większości z PP PKZ. Były one inspiratorem szkolenia i odtwarzania kadr rzemiosła artystycznego, konserwatorów zabytków, tworzenia kierunków studiów i studiów podyplomowych z zakresu konserwacji zabytków na uczelniach w Warszawie, Krakowie oraz w Toruniu. PP PKZ dawały zatrudnienie uczestnikom tych szkoleń, jak też delegowały swych własnych pracowników w celu podniesienia kwalifikacji. Absolwenci tych studiów zasilili też kadrowo polską Służbę Konserwatorską. PP PKZ jako pierwsze stworzyły wzorce dokumentacji konserwatorskich. Opracowano technologie normujące prace konserwatorskie w prawie wszystkich dziedzinach konserwacji, co jest zawarte cennikach PP PKZ, które do dnia dzisiejszego służą jako wzorce postępowania. PP PKZ pod koniec lat 70. ubiegłego wieku zatrudniały około 10 000 pracowników. Posiadały własną jednostkę organizacyjną – Oddział Badań i Konserwacji – zajmującą się naukowymi badaniami obiektów zabytkowych. Oddział ten posiadał pracownie z zakresu badań: archeologii, historii, badań architektonicznych, ochrony drewna archeologicznego i zabytkowego, chemiczną, ochrony przed wilgocią, konserwacji papieru, konserwacji metalu, dokumentacji mikrofilmowej i fotogrametrii oraz wprowadzaniem nowych technologii i materiałów w konserwatorstwie.

Zapotrzebowanie na prace konserwatorskie było ogromne. Aby dostać się do portfela zleceń PP PKZ, w poszczególnych województwach odbywały się komisje konserwatorskie ustalające priorytety niezbędnych do realizacji obiektów zabytkowych, z których tylko część była realizowana z uwagi na ograniczone moce produkcyjne. Przedsiębiorstwo się rozwijało. Co ciekawe, w tamtym okresie nie brakowało środków na realizację ochrony zabytków, lecz brak było mocy na ich realizację. Wysoka jakość realizacji konserwatorskich dawała PP PKZ najwyższą markę na rynku konserwatorskim. Została zauważona na rynku światowym. O realizację prac konserwatorskich ubiegali się inwestorzy z wielu krajów. PP PKZ realizowały prace konserwatorskie m.in. w USA, Niemczech, Egipcie, ZSSR, Estonii, Wietnamie, Kambodży Kubie, Mongolii, Białorusi, Algierii, Macedonii, Łotwie, Czechosłowacji w ramach umów międzynarodowych i Misji Konserwatorskich PP PKZ. Rozwój przedsiębiorstwa wymusił zmiany organizacyjne, w wyniku których w ramach przedsiębiorstwa powstawały nowe podmioty organizacyjne w postaci Oddziałów PP PKZ w poszczególnych województwach, obejmujące swą działalnością regiony pokrywające obszar Polski. Oddziały te posiadały samodzielność gospodarczą i merytoryczną z ograniczoną odpowiedzialnością prawną, ponieważ były równocześnie w strukturze jednego przedsiębiorstwa. Dotychczasowy zarząd przedsiębiorstwa przejął funkcję koordynatora, nadzoru merytorycznego i ogólnej polityki przedsiębiorstwa. Była to funkcja zbliżona do roli zjednoczenia w resorcie budownictwa. Pod koniec lat 70. ubiegłego wieku PP PKZ zatrudniały blisko 10 tysięcy pracowników, w większości wysokiej klasy specjalistów z różnych dziedzin nauki, kultury i sztuki. Były w stanie wykonać konserwację każdego zabytku. Od konserwacji drobnych zabytkowych obiektów sztuki, poprzez konserwacje papieru, rzeźby i malarstwa po prace konserwatorskie obiektów archeologicznych, zabytków architektury, jak również odbudowę Zamku Królewskiego. O rozmiarze i zakresie merytorycznym prac zrealizowanych przez PP PKZ niech świadczą dane wyszczególnione w publikacji Jana Gromnickiego[6]:

- 16 900 tomów dokumentacji badawczej (tj. studiów historyczno-architektonicznych i urbanistycznych, etnograficznych, opracowań wyników badań architektonicznych, laboratoryjnych i in.);
- 6 200 tomów dokumentacji prac konserwatorskich przy zabytkach ruchomych;
- 68 000 dokumentacji projektowych;
- 2 000 dokumentacji powykonawczych i innych;
- 1 100 000 negatywów zdjęć fotograficznych i fotogrametrycznych.

Oddziały PPPKZ i jednostki organizacje na prawach oddziału pod koniec lat 70. XX wieku:

1. Oddział PPPKZ w Warszawie,
2. Kierownictwo odbudowy Zamku Królewskiego,
3. Oddział Badań i konserwacji PPPKZ w Warszawie,
4. Zakłady Wytwórcze Mebli Artystycznych w Warszawie – Henrykowie,
5. Oddział PPPKZ w Gdańsku,
6. Oddział PPPKZ w Szczecinie,
7. Oddział PPPKZ w Poznaniu,
8. Oddział PPPKZ w Krakowie,
9. Oddział PPPKZ w Wrocławiu,
10. Oddział PPPKZ Toruniu,
11. Oddział PPPKZ w Lublinie,
12. Oddział PPPKZ w Zamościu,
13. Oddział PPPKZ w Rzeszowie,
14. Oddział PPPKZ w Białymstoku,
15. Oddział PPPKZ w Kielcach,
16. Ośrodek Informacji Konserwatorskiej w Warszawie,
17. Biuro Handlu Zagranicznego w Warszawie.

Oddziały terenowe o dużej samodzielności gospodarczej i merytorycznej posiadały własne pracownie specjalistyczne do badań konserwatorskich, projektowe i jednostki realizacyjne. Posiadały własne zaplecza techniczne i nieruchomości. PP PKZ były jednostką podlegająca MKiS. Organizacyjnie z uwagi na wielkość i dużą samodzielność Oddziałów można ją porównać do organizacji zjednoczenia w resorcie budownictwa.

PP PKZ w tamtym okresie były ewenementem w skali światowej, jako jedyne, które były w stanie kompleksowo i interdyscyplinarnie rozwiązać problemy konserwatorskie w pełnym zakresie badawczym, dokumentacji konserwatorskiej, projektowym i wykonawczym wg najwyższych standardów sztuki konserwatorskiej. Największą niezaprzeczalną wartością PP PKZ była ich załoga składająca się z wybitnych specjalistów z różnych dziedzin nauki i rzemiosła potrafiająca sprostać wyzwaniom konserwatorskim na najwyższym światowym

poziomie. Wtedy powstało określenie „Polska szkoła konserwatorska" nobilitujące osiągnięcia organizacyjne i wykonawcze polskich konserwatorów zabytków.

PKZ-ety odtworzyły technologię ochrony zabytków, opracowały zasady postępowania konserwatorskiego, opracowały normy prac konserwatorskich we wszystkich specjalnościach ochrony zabytków, które zawarte w cennikach PKZ służą do dziś konserwatorom zabytków. PKZ-ety, można powiedzieć, były głównym instrumentem w rękach MKiS realizującym ochronę zabytków.

Sukces ten dało się osiągnąć dzięki rozumnemu współdziałaniu Ministerstwa Kultury z wybitnymi profesjonalistami z zakresu konserwacji powoływanymi na stanowisko Generalnego Konserwatora Zabytków. Potrafili oni uzasadnić potrzebę wspólnego działania na rzecz ochrony zabytków i uzyskania środków finansowych z budżetu państwa dla ratowania dziedzictwa narodowego i ugruntowania tożsamości narodowej. Byli to prof. Jan Zachwatowicz (GKZ 1945–1951), mgr Mieczysław Ptaśnik (Dyr. ZM i Ochr. Zab. 1962–1965), prof. Bohdan Rymaszewski (GKZ 1972–1973 i 1975–1977), prof. Alfred Majewski (GKZ 1973–1975), prof. Wiktor Zin (GKZ 1978–1981), prof. Andrzej Gruszecki (GKZ 1983–1987).

PP PKZ do roku 1987 kierowali kolejno Mieczysław Kuźma, Tadeusz Polak, Witold Sobczyk, Sławomir Andruszkiewicz i Tadeusz Polak. Dobry okres koniunktury PKZ trwał do połowy lat 80. ub. wieku. To m.in. oni byli współtwórcami Polskiej Szkoły Konserwatorskiej, zdając sobie sprawę ze złożoności interdyscyplinarnej i ogromu zadań stojących przed służbą konserwatorską.

W połowie lat 80. w wyraźny sposób zaczęto odczuwać nadchodzące zmiany w zarządzaniu gospodarką i transformację wolnorynkową. Gospodarka była rozchwiana. Centralne sterowanie się nie sprawdzało. Zmiany transformacji wolnorynkowej zbliżały się nieuchronnie. Jako pierwszą 23 grudnia 1988 przyjęto tzw. ustawę Wilczka umożliwiającą każdemu obywatelowi PRL podejmowanie i prowadzenie działalności gospodarczej na równych prawach.

Latem 1989 został przedstawiony program Sachsa-Liptona. Zakładał rozwiązanie problemów gospodarczych Polski przez nagły i śmiały skok w gospodarkę rynkową. Na jego podstawie powstał przyjęty w 1990 r. pakiet reform gospodarczo-ustrojowych, zwany planem Balcerowicza. Na plan ten składało się 10 ustaw, w tym m.in. o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych – usuwała gwarancję istnienia wszystkich przedsiębiorstw państwowych niezależnie od ich wyników finansowych i efektywności produkcji, umożliwiała przeprowadzenie postępowania upadłościowego wobec przedsiębiorstw nierentownych, a także o kredytowaniu – znosiła preferencje kredytowe przedsiębiorstw państwowych wiążąc stopę oprocentowania ze stopą inflacji, zmieniała warunki zawartych wcześniej umów kredytowych o stałym oprocentowaniu. Nastąpiło spontaniczne podporządkowanie się zasadom popytowo-podażowym. Na rynku zaczęły pojawiać się nowe podmioty gospodarcze. Stało się jednak tak, jak było do przewidzenia. Małe podmioty gospodarcze nie mając tak wielkich kosztów zarządzania, jakie mają przedsiębiorstwa państwowe, w sposób oczywisty były konkurencyjne cenowo i przejmowały rynki zleceń, a tym samym doprowadzały do bankructwa przedsiębiorstw państwowych. Tak też się stało z PP PKZ. Słabe zarządzanie przedsiębiorstwem nieumiejącym poradzić sobie z nowymi wyzwaniami przy braku koncepcji i biernej postawie MKiS oraz Skarbu Państwa sprawiły, że sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstwa stawała się coraz gorsza. Nie potrafiono zagospodarować olbrzymiego potencjału kadrowego o najwyższych kwalifikacjach konserwatorskich i wykonawczych, którym dysponowały PP PKZ. Następowały zmiany personalne na stanowisku GKZ. Namiestnicy biernie i bez refleksji poddali się wprowadzanym zmianom. Funkcja GKZ sprawowana dotychczas przez ekspertów stała się urzędem politycznym (pełniła go np. Aleksandra Jakubowska).

Oczywiście MKiS próbowało ratować PKZ-ety wprowadzając zmiany organizacyjne począwszy od wprowadzania pełnomocników dyrektorów, poprzez przekształcanie oddziałów w spółki Skarbu Państwa. Była to kuracja dobijająca pacjenta. Spółki te były organizacjami jeszcze słabszymi niż Oddziały PP PKZ, z których się przekształciły. Były fatalnie zarządzane i przynosiły straty. Straty te były pokrywane z wyprzedaży majątku po PP PKZ. Załoga przedsiębiorstwa nie widząc przyszłości odchodziła i szukała nowych miejsc pracy. Przedsiębiorstwo traciło to, co było jego najcenniejszym skarbem – wielotysięczny zespół wybitnych, doświadczonych interdyscyplinarnych specjalistów-konserwatorów na najwyższym światowym poziomie. Kolejni nominaci MKiS do zarządzania PKZ, komisarze i dyrekcje przez następne lata dokonali wyprzedaży prawie całego majątku włącznie z unikalnym wyposażeniem pracowni konserwatorskich będącym podstawowym narzędziem pracy. Wszystko to trwało latami pod „troskliwą" opieką Skarbu Państwa, który biernie przyglądał się, jak ginie stworzony ogromnym wysiłkiem własnym przedstawiciel Polskiej Szkoły Konserwatorskiej, jakim były PKZ-ety, przedsiębiorstwo o najwyższej renomie światowej, którego nam zazdroszczono. Straciliśmy tzw. „good will", co było niezaprzeczalną dodatkową wartością.

Zamierzenie wolnorynkowe zamieniło się w niekontrolowaną lub kontrolowaną „szczególnie", w tym i wielu innych przypadkach w drastyczną karykaturalną prywatyzację, pozbywanie się majątku bezmyślnie i za bezcen. Nowo powstałe na bazie PP PKZ spółki Skarbu Państwa i prywatne były słabe i z biegiem czasu upadały. Nie ominęło to też takiego zakładu PP PKZ, jak znana i ceniona w świecie nowoczesna Fabryka Mebli Artystycznych w Henrykowie, po której pozostały jedynie wspomnienia kronikarskie. Rynek powoli wypełnił pustkę po PP PKZ.

Konserwacja zabytków nie przestała istnieć i przystosowała się do nowych warunków. Poziom prac konserwatorskich stale jest nadal bardzo wysoki. Jest to zasługa ośrodków akademickich w Krakowie, Wrocławiu, Toruniu i Warszawie, prowadzących studia konserwatorskie, jak

też sieci szkół artystycznych kształcących fachowców na bardzo dobrym poziomie. Należy jednak pamiętać, że jest to pokłosie pracy włożonej przed laty m.in. przez PP PKZ.

Ciężar koordynowania tych prac spoczął głównie na służbach konserwatorskich, aodpowiedzialność za poziom przygotowania kadr konserwatorskich na szkolnictwie.

W chwili obecnej nie ma już PP PKZ. Pozostała po nich legenda ich świetności zachowana w pamięci starszego pokolenia konserwatorów. PKZ-ety swoją pozycję budowały konsekwentnie latami. (Dorodne drzewo rośnie latami, a ścina się je szybko).

Obecnie glosy nawołujące do ratowania Pracowni Konserwacji Zabytków są tęsknotą za czymś, co już dawno nie istnieje. Upadająca 60-osobowa spółka Skarbu Państwa o nazwie PPKZ niezależnie od tego, czy jeszcze raz zmieni nazwę na Przedsiębiorstwo Państwowe, czy dowolną inną organizację, źle zarządzana, bez koncepcji rozwoju nie ma w dzisiejszej rzeczywistości gospodarczej szans na sukces. Na zdobycie uznania, dobrą markę trzeba pracować latami i umacniać ją własnymi realizacjami.

Przestawienie gospodarki na gospodarkę rynkową przeprowadzone przez Balcerowicza potraktowało cały obszar gospodarki narodowej jako jeden organizm ekonomiczny nie uwzględniając złożoności i specyfiki niektórych dziedzin naszego życia gospodarczego. Z niezrozumienia tego faktu wyniknęło wiele zła, którego można było uniknąć. Szczególnie dotyczy to niektórych obszarów z zakresu kultury czy służby zdrowia. Bo przecież jakie kryteria ekonomiczne stosować w przypadku ratowaniu życia ludzkiego, a w zakresie dziedzictwa narodowego – ratowania zabytków? W obu przypadkach u polityków zatarła się świadomość podmiotowości w tym zakresie. Sam wolny rynek tych spraw nie załatwi bez mądrej polityki i ingerencji Państwa. Sprawę miał załatwić wolny rynek. Jak na razie w obu przypadkach od wielu już lat eksperymentujemy. Brak gwarancji stabilizacji firm konserwatorskich istniejących na rynku o sprawdzonych kwalifikacjach.

Wielokrotne majstrowanie przy ustawie o zabytkach nie rozwiązało całkowicie problemu. Kolejne ustawy, aczkolwiek spójne pod względem prawnym, pozostawiały istotne obszary z zakresu ochrony nierozwiązane lub pomijane. Każdy zabytek posiada właściciela i jest z nim nierozerwalnie związany. Nasuwa się sugestia, że ustawa ta powinna bardziej upodmiotawiać tę nierozerwalność i stworzyć właścicielom zabytków bardziej komfortowe warunki do dbania o nie. Ostatnia nowelizacja „ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami" coraz bardziej precyzuje procedury postępowania z obiektem zabytkowym objętym ochroną konserwatorską. Wydawać by się mogło, że wpisanie do rejestru zabytków kończy sprawę i zabytek jest uratowany. Nic bardziej mylącego. To jest dopiero początek golgoty dla właściciela i Urzędu Konserwatorskiego. Właściciel dostaje ograniczenia w dysponowaniu swoją własnością i różnego rodzaju nakazy i zalecenia konserwatorskie do realizacji. Gwarancją tego mają być zapisy w ustawie o karach, które obejmują 10% treści ustawy (zawarte w rozdziale 10a, 11 na pięciu stronach ww. ustawy). O ile właściciel jest majętny i świadomy wartości historycznej obiektu, wpis może być dla niego tylko impulsem do konserwacji czy waloryzacji zabytku, którą i tak by przeprowadził, z wpisem czy bez wpisu. A co, jeśli właściciel nie posiada środków na zabezpieczenie zabytku i nie ma gwarancji na dofinansowanie prac, które może uzyskać dopiero w formie refundacji, a zalecenia konserwatorskie są sprzeczne z zamiarami właściciela? Jest to dla niego nieszczęście i duży kłopot dla służby konserwatorskiej. Państwo nie posiada wystarczających środków, by w 100% zabezpieczyć środki na ten cel. W przypadku braku lub niewystarczających środków finansowych pozostaje jedynie straszyć właściciela karami i patrzeć, uczestnicząc z pełną świadomością w umieraniu zabytku. Takich przypadków są setki, jeśli nie tysiące.

Gdyby ustawodawca z tą samą determinacją zechciał proporcjonalnie do ustanawianych kar pochylić się nad przywilejami, jakimi można obdarzyć właściciela zabytku, nobilitując go z tytułu jego posiadania, a myślę, że możliwości jest wiele (ulgi podatkowe dla właściciela i wykonawców, dotacje, preferencyjne kredyty, doradztwo itp.), mogłoby to uszczęśliwić właściciela zabytku i Państwo, a byłoby to z korzyścią dla kraju i stałoby w zgodzie z naturą człowieka i dobrem zabytków.

---

[1] Mgr inż. Leszek Czapski, w latach 1973–1974 naczelny inżynier i p.o. dyrektora Oddziału Zamek Królewski w Warszawie, w latach 1975–1980 kierownik Zespołu specjalistów ds. architektury w Zarządzie PP PKZ, 1981–1984 dyrektor Oddziału Badań i Konserwacji PP PKZ, 1985–2002 dyrektor f-my Restor – Konserwacja Zabytków.

[2] Karta Wenecka – *Międzynarodowa Karta Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych*) – międzynarodowa konwencja określająca zasady konserwacji i restauracji zabytków architektury. Przyjęta została w 1964 przez II Międzynarodowy Kongres Architektów i Techników Zabytków w Wenecji. Karta Wenecka kontynuuje i precyzuje zasady ochrony zabytków zawarte w Karcie Ateńskiej. Ze strony polskiej Kartę podpisał prof. Jan Zachwatowicz.

[3] Prof. arch. Jan Zachwatowicz – w latach 1945–1951 pełnił funkcję Generalnego Konserwatora Zabytków, był też współtwórcą i sygnatariuszem tzw. „Karty Weneckiej" określającej zasady konserwacji zabytków ustalonych na międzynarodowym kongresie architektów w Wenecji w 1964 r.

[4] Prof. arch. Piotr Biegański – współtwórca odbudowy Starego i Nowego Miasta w Warszawie. Współorganizator Biura Odbudowy Stolicy. W latach 1947–1954 główny konserwator zabytków Warszawy. Od 1945 wykładowca Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej (od 1954 profesor nadzwyczajny, a w latach 1960–1964 dziekan tego wydziału).

[5] Prof. arch. Mieczysław Kuźma – polski architekt i rzeźbiarz, konserwator zabytków. W 1934 ukończył studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, od 1936 był wykładowcą architektury i historii sztuki.

[6] Jan Gromnicki, „Dokumentacja konserwatorska PP PKZ powstanie i stan zasobów". Ochrona Zabytków 52/4(207), 1999, s. 423–427.